

Niemcy: azylant gwałcił, policja bezradna

Funkcjonariusze policji w Bonn odmówili pomocy ofierze brutalnego gwałtu. Sprawcą napaści był azylant z Afryki.

Do wydarzenia, które wstrząsnęło opinią publiczną w Nadrenii, doszło na początku kwietnia. Para studentów biwakująca w czasie weekendu nad Renem w okolicach Bonn, została w środku nocy brutalnie zaatakowana przez czarnoskórego mężczyznę. Afrykańczyk wdarł się do ich namiotu z piłą mechaniczną w ręku, po czym sterroryzował młodych ludzi maczetą, gwałcąc dziewczynę nieomal na oczach bezsilnego chłopaka. Młody mężczyzna widząc na co się zanosi próbował jeszcze zaalarmować policję. Funkcjonariusze nie potraktowali jednak tego wezwania poważnie i przyjechali na miejsce, gdy już było po wszystkim.

Bulwersujące zachowanie policjantów, wyszło na jaw dopiero teraz za sprawą informacji z lokalnej gazety [Rheinische Post](#).

Redakcja dotarła do zapisów rozmów telefonicznych jakie dyżurna funkcjonariuszka prowadziła feralnej nocy ze zrozpaczonym chłopakiem.

Rozmowa ta przebiegła następująco : „Halo, moja dziewczyna jest właśnie gwałcona, przez jakiegoś czarnego. On ma maczetę”- mówił przerażony młody mężczyzna. Dyżurna policjantka w Bonn, zapytała od razu : „Żarty pan sobie ze mnie stroi ?„ (w wolnym tłumaczeniu: „Jaja Pan sobie ze mnie robi?”). „Nie, nie” - odpowiedział dzwoniący, informując , że napastnik ma maczetę i w każdej chwili może jej użyć. „Hm” - wydusiła po chwili bezradna funkcjonariuszka. Wreszcie po usilnych zapewnieniach mężczyzny, że to nie głupi żart i napastnik grozi obojgu śmiercią, rutynowo zapisała personalia obiecując przysłanie patrolu i odłożyła słuchawkę nie mówiąc ani słowa, jak poszkodowany ma się dalej w takiej sytuacji zachować.

Już po fakcie, gdy gwałciiciel zbiegł, mężczyzna znowu zadzwonił na policję. Tam skierowano go do innego komisariatu, tym razem w Siegburgu. Ostatecznie ofiary ataku natrafiły na przypadkowy patrol pół godziny po całym wydarzeniu.

W rezultacie zaniechania policji sprawcę udało się ująć dopiero po tygodniu intensywnych poszukiwań. Gwałciicielem okazał się 31-letni obywatel Ghany, którego wniosek azylowy został już prawomocnie odrzucony. Zgodnie z niemieckimi przepisami imigrant z Afryki powinien był opuścić teren RFN lub przebywać w prewencyjnym areszcie oczekując na procedurę wydalania.

Wiadomo też, że 31 letni sprawca napaści, syn plantatora z Ghany, przybył do Niemiec z Włoch na początku lutego tego roku. Po zatrzymaniu w Kassel odstawiono go do centralnego ośrodka dla uchodźców w Sankt Augustin koło Bonn. Ponieważ Ghana jest w RFN uznawana za kraj bezpieczny, wniosek azylowy mężczyzny został oddalony.

Sprawa brutalnego gwałtu nad Renem przez wiele dni zajmowała opinię publiczną w Nadrenii. Zastanawiano się, dlaczego chłopak nie stawał skuteczniej w obronie swojej towarzyszki oraz dlaczego policja na początku nie informowała, że podejrzanym jest czarnoskóry imigrant. Wskazywano na opieszałość personelu okolicznych ośrodków dla uchodźców, nie kwapiącego się z pomocą w ustaleniu personaliów napastnika. Wydarzenia stały się nawet tematem w parlamencie Nadrenii.

Ofiara gwałtu, 23-letnia studentka i jej narzeczony do dziś nie mogą otrząsnąć się po tragedii i

korzystają z intensywnej pomocy psychologicznej.

Proces gwałciciela ma się rozpocząć we wrześniu. Jak ustalili dziennikarze, skandaliczne zachowanie policji nie było dotąd obiektem zainteresowani prokuratury. Rzecznik bońskiej policji Frank Piontek przyznał, że zachowaniu funkcjonariuszki było naganne, a reakcja co najmniej niewłaściwa. Jego zadaniem jednak, nawet natychmiastowe wysłanie patrolu prawdopodobnie nie zażegnałoby przestępstwa.

Z Kolonii Agnieszka E. Wolska

Źródła Rheinische Post, Kölner Stad Anzeiger, Focus